21 WRZEŚNIA 1847 r.
WTOREK.

WARSZAWSKA

№ 264.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu, dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr 5).

Część Urzędowa.

W skutku najpoddanniejszéj prośby Marjanny *Marjańskiéj*, o ułaskawienie jéj od kary dożywotniego więzienia warownego, z obostrzeniem chłosty rózg 15-cie w miejscu popełnionéj zbrodni, na którą za podpalenie i kradzież wyrokami sądowemi, mianowicie: sądu kryminalnego gubernji Płockiéj i Augustowskiéj w dniu 12 (24) marca 1846 roku, sądu apelacyjnego w dniu 2 (14) sierpnia tegoż roku, a 10-go departamentu Rządzącego Senatu w dniu 2 (14) stycznia 1847 r. zapadłemi, skazaną została, Najjaśniejszy Pan raczył jéj Najmiłościwiéj powyższą karę na 6cio-letnie więzienie ciężkie zamienić, z utrzymaniem wszakże wyroku co do chłosty jéj naznaczonéj.

Komisja rządowa przychodów i skarbu reskryptem swym z dnia 6 (18) lipca r. b. przepisała, aby cechowanie złota i srebra malarskiego, tudzież metalu bitego żółtego i białego w książeczkach z zagranicy sprowadzanego, odbywało się przez obwiązanie książeczek sznurkiem na krzyż w trzech miejscach i przez przyczepienie plomby na węzle tegoż sznurka. Z powodu zaś wzrosłéj obecnie na komorze składowéj w Warszawie kwestji, czyli w sposobie powyższym mają być plombowane paczki obejmujące 12 książeczek pojedynczych, w jakich przedmioty wyżéj wymienione zwykle z zagranicy przychodzą, czyli też pojedyncze książeczki, kom. rząd. przych. i skarbu z uwagi, że plombowanie pojedynczych książeczek jako nader cienkich, i delikatne listki metalu zawierających, częstokroć mogłoby powodować uszkodzenie onegoż, i w ogóle byłoby dla handlujących zbyt uciążliwém, reskryptem swym z dnia 24 lipca (5 sierpnia) r. b., przepisała: iż cechowanie w mowie będących artykułów winno być uskuteczniane przez przyczepienie plomb w sposobie jak powołany na wstępie reskrypt przepisuje, nie do pojedynczych książeczek, ale do paczek po 12 książeczek obejmujących w jakich artykuły te z zagranicy przychodzą. Dla zapobieżenia zaś, aby zwolnienia tego handlujący nie nadużywali, i nie wystawiali na sprzedaż pojedynczych książeczek ze złotem i srebrem malarskiém, oraz metalem bitym żółtym i białym przemyconych z zagranicy, usprawiedliwiając brak plomb przy nich tłómaczeniem, że książeczki te pochodzą z paczki która przez rozwiązanie jéj dla sprzedawania pojedyczemi książeczkami plomby pozbawioną została, komisja rządowa tymże reskryptem zastrzegła, iż sprzedaż w mowie będących artykułów, nadal nie inaczéj uskuteczniana być może, jak tylko w całych paczkach z dwunastu książeczek złożonych, zaś książeczki pojedyncze nie oplombowane pod żadnym pozorem w handlach znajdować się nie powinny, a w razie dostrzeżenia onych w którym handlu, właściciel bez względu z jakiéj przyczyny takie książeczki posiada, jako defraudant do odpowiedzialności w drodze fiskalnéj pociągniętym będzie.

Po księdzu Wojciechu *Nowobilskim*, b. proboszczu parafji Włodowice, w okr. Pilickim gub. Radomskiéj, tamże na dniu 21 marca 1824 roku beztestamentowo zmarłym, pozostał spadek składający się z sumy rs. 162 kop. 86 w depozycie banku polskiego będącéj. Wzywa się niniejszém osoby uzasadnioną pretensję do powyższego spadku mające, ażeby się z dowodami legityma-

cyjnemi w przeciągu 6-ciu miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia w trybunale cywilnym gubernji Radomskiéj w Kielcach stawiły; w przeciwnym bowiem razie spadek ten za bezdziedziczny uznany i na rzecz skarbu królestwa przepisany zostanie.

Sąd policji poprawczéj pow. Warszawskiego wydz. 2-go. — W dniu 10 (22) czerwca r. b. w rogatkach Powązkowskich odebrano od osoby podejrzanéj parę koni z kradzieży pochodzących, oraz wóz szybowany z dwoma półkoszkami i orczykami. Ponieważ właściciele koni zapewnili, iż bryka zakwestjonowana nie jest ich, a w posiadaniu onéj będący nie może się usprawiedliwić z godziwego nabycia, przeto wzywa każdego ktoby posiadał wiadomość, do kogoby bryka pod aserwacją sądową będąca należéć mogła, iżby sądowi naszemu doniósł, lub aby prawy właściciel onéj po takową zgłosił się; gdyż po upływie dni 30-stu, podług prawa postąpioném będzie. — Warszawa dnia 4 (16) września 1847 r. — Sędzia prezydujący, J. *Orłowski.*

Wiadomości z Kaukazu.

(Dokończenie).

Po pierwszych wystrzałach, książę Worońcow wysłał naprzód 2 bataljony piechoty, 4 działa, oraz komendę rakietników, przeciw lewemu skrzydłu nieprzyjaciela, strwożonego nadspodziewaném zjawieniem się naszego wojska, a jednocześnie dał rozkaz księciu Argutyńskiemu Dołgorukiemu, z awangardą, wspartą oddziałem mającéj udział w téj wyprawie kawalerji, przebyć wąwóz i zająć tył nieprzyjacielowi z prawéj jego strony. — Ani nadzwyczajne spadzistości, ani też trudne do przebycia dla kawalerji ścieszki prowadzące na urwiska zajmowanéj przez górali pozycji, nie wstrzymały na chwilę natarcia naszéj milicji dowodzonéj przez pułkownika Dżafar-Kuli-Aga-Bakihanowa, który wsparty dywizjonem dragonów, zabrał nieprzyjacielowi tył w téj saméj chwili, kiedy pierwszy bataljon Mingrelskiego pułku strzelców pieszych i pierwszy Erywańskiego pułku karabinierów, uderzyły nań z frontu. — Górale nie wytrzymali tego ataku, a widząc się otoczonymi z tyłu przez naszę kawalerję, w największym popłochu rzucali się jeden przez drugiego w okropną przepaść. Karabinierowie i strzelcy, doścignąwszy rejterujących, zadali im straszliwą klęskę, już to ogniem karabinowym, już bagnetami, a w końcu rzucanemi ze szczytu skały kamieniami. — Na lewém skrzydle nieprzyjacielskiéj pozycji, zostawała się jeszcze do zdobycia góra, na któréj widać było silnie obsadzonych mnóstwo zawałów, a w nich tu i owdzie powiewających 8-m proporców. — Dla wzięcia szturmem téj góry przeznaczonym był jenerał-major książę Kudaszew, oraz pułkownik Płac-Bek-Kokumów, z milicją i z 6-cią kompanjami z pułku jenerał-feldmarszałka księcia Warszawskiego. — Natarcie w tym punkcie wykonaném było z taką śmiałością i bystrością, że górale w liczbie około 600 pierzchając w nieładzie, rzucali się z urwiska skały do rzeki Kara-Kojsu. Nadzwyczajne znużenie wojska nie dozwoliło ścigać daléj nieprzyjaciela, który przeprawiwszy się przez wzmiankowaną dopiéro rzekę, znikł w gęstwinie przyległych lasów. — Po krótkim, a niezbędnym odpoczynku, kolumna powróciła do obozu. Prócz kilku dziesiątków ciał pozostawionych przez górali na placu boju, dostało się w zdobyczy naszemu wojsku jeden proporzec i mnóstwo wszelkiego rodzaju broni. — Z naszéj strony zabitych było 3-ch z liczby niższych stopni i jeden milicjant, raniony jeden ober-oficer (setnik książę Gagarin, któremu akademik Pirogow zmuszonym był amputować nogę), niższych stopni 2-ch, milicjantów 11-stu, oraz otrzymało kontuzję 10-ciu. W poprzednich zaś starciach z góralami zginął 1 ober-oficer, oraz 7-miu niższych stopni, ranionych, 1 sztabs-oficer, 1 ober-oficer, i 63-ch niższych stopni łącznie z milicjantami. — Porażka w dniu 7 (19) sierpnia, zadana nieprzyjacielowi przez nasze wojska, wywrze bez wątpienia, bardzo ważny wpływ na garnizon aułu Sałtyńskiego, zdobycie którego obecnie jest głównym celem naszéj wyprawy. — Na innych punktach Kaukazu, górale nic stanowczego i nic godnego wspomnienia nie przedsiębrali.

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 490, wyjechało 434.

Szatanka Polka, skomponowana na orkiestrę, ułożona na piano-forte i ofiarowana JW. Mieczysławowi hr. *Miączyńskiemu*, przez H. *Chojnackiego*, grywana u wód mineralnych w ogrodzie Saskim i w Teatrze Rozmaitości, wyszła nakładem składu muzycznego Ig. *Klukowskiego*. Cena zł. 1½.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po komedji *Pierwéj mama*, przywołana Pani Hofman; po *Zemście za mur graniczny* PP. Rychter, Chomiński, Królikowski i oddzielnie wszyscy.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bogusławski Józef ob. z Boglewic nr. 2668, baron Delwig Andrzéj podpułkownik z Wiednia nr. 613, De-

liszczew Szym. urzęd. z Suwałk nr. 2673, Engelhardt Mikołaj jenerał z Nowogeorgewska nr. 585, Gaworowski Józef ob. z Radoszyna nr. 2673, Izbiński Ign. ob. z Zaborowa nr. 613, Jaźwiński Walenty ob. z Rybienka nr. 476, Karski Aleks. ob. z Kosobud nr. 413, Kaliński Adolf ob. z Muchnic nr. 625, Krukowiecki Jan hr. z Popnia nr. 603, Le Brun Tom. rzecz. radz. stanu z Miszewa nr. 387, Lipiński Stan. ob. z gub. Grodzieńskiéj nr. 2673, Lisiewski Jan ob. z Muchnic nr. 625, Lisowski Gabrjel urzęd. z Kowna nr. 634, Majewski Tadeusz ob. z Gojska nr. 2668, Nowodworski Jan ob. z Woli Osowskiéj nr. 476, Noak Jan kupiec z Charkowa nr. 603, Operman Józefa żona jenerała z Rosji nr. 601, Rzeszotarski Jan ob. z Grójca nr. 2668, Skarzyński Kazim. ob. z Mirosławic nr. 625, Stejnton Nataniel adwokat z Petersburga nr. 634, Stępowski Wawrzen. ob. z Jaworzyna nr. 625, Sobolew Paulina żona jenerała z Poczesny nr. 496, Trzciński Ign. ob. z Jeruzala nr. 625, Turski Stan. ob. z Rempina nr. 584, Waga Feliks ob. z Karniówka nr. 625, Wężyk Wład. ob. z Witkowic nr. 1790.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Biernacki Konst. ob. z nru 625 do Lublina, Chomentowski Fran. ob. z nru 388 do Bukowia, Choromański Fran. kup. z nru 440 do Lipska, Dobrowolski Antoni ob. z nru 584 do Lisicy, Eigenfeldt Walenty kup. z nru 440 do Lipska, Grabowski Józef ob. z nru 495 do Raducza, Huba Felicjan ob. z nru 625 do Falencina, Lisicki Lud. ob. z nru 468/, do Radomia, Leparski Józef jen. z nru 1292 do Wrocławia, Mikorski Roman hr. z nru 468/, do Słubic, Pląskowski Sew. ob. z nru 585 do Radzikowa, Rulf Fran. ob. z nru 2680 w gub. Grodzieńską, Reich August ob. z nru 476 do Rozwad, Skórzewski Józ. ob. z nru 414 do Morawina, Tock Adolf kup. z nru 442 do Lipska, Tones Jan kup. z nru 496 do Lipska, Wejsflog Karol ob. z nru 2670 do Ponikwy wielkiéj, Zglinicki Ign. ob. z nru 472 do Piotrkowa, Żeromski Hen. ob. z nru 601 do Chodakowa, Żarnowski Jan sędzia pokoju z nru 1258 do Petersburga.

Rozmaitości.

TRZY SIOSTRY.

(przez panią Georges Sand)

(Dalszy ciąg.)

Najmłodsza była najpiękniejszą. Jakoż i umysł jéj był więcéj rozwiniętym, i w całéj jéj istocie przebijało się więcéj naturalnéj piękności niż w obu starszych siostrach. Śmiałabym nawet powiedzieć, że i serce jéj było szlachetniejszém, gdybym się nie lękała zniszczyć w mojéj pamięci ową czarowną jednozgodność wszystkich trzech siostr, przypuszczając, iż wszystkie trzy nie były zarówno zdolne do tego kobiécego heroicznego rysu, który tu opowiedzieć zamierzyłam.

Arpalika było na imię najmłodszéj siostrze. Kochała się ona w botanice, i pielęgnowała z nadzwyczajną troskliwością grządkę egzotycznych kwiatów pod murem ogrodowym, ogrzewaną przez cały dzień bujnemi promieniami południowego słońca. Po drugiéj stronie muru stał w niejakiéj odległości ładny domek, w którym przez lato pewna można angielska rodzina zamieszkiwała. Lady C. miała dwóch synów, z których jeden na suchoty chorował, i w świéżém powietru okolic alpéjskich wyzdrowienia szukał. Drugi, mężczyzna dwudziestu pięciu lat był przeciwnie samém zdrowiem, pełen nadziei, przystojny, szlachetnego serca i niezwykłego umysłu. Młody ten człowiek widywał ze swego okna piękną Arpalikę kwiaty polewającą, i nie chcąc jéj odstraszyć, uważał ją codziennie ukradkiem z poza firanek, dopóki w ogrodzie bawiła. Zakochał się w niéj a wszystko co się o niéj i o jéj rodzinie dowiedział, tak mocno go zajęło, iż się o jéj rękę oświadczył, a to z przyzwoleniem matki, która, aby przy widoczném niknięciu starszego syna nie odstręczyć zbytnią surowością młodszego, chętnie swoje arystokratyczne zasady poświęciła.

Ale jakże się w rodzinie angielskiéj zdziwiono, gdy stary pleban po naradzie ze swoją siostrzenicą, sam do niéj w odwiedziny przyszedł, i podziękowawszy uprzejmie za wyświadczony zaszczyt, oświadczenia młodego lorda, ofiary znakomitego rodu, bardzo wielkiego majątku, a co jeszcze od tego wszystkiego więcéj znaczyło, szczéréj, zacnéj miłości, w imieniu Arpaliki, stanowczo nie przyjął. Młody lord mniemał, iż zbyt pospieszny krok jego, dumę ubogiéj rodziny obraził, i tak żywą ztąd boleść uczuł, że lady C. chcąc Arpalikę do przyjęcia ręki syna nakłonić, sama z nią mówić postanowiła. Piękność, zdrowy rozsądek i nadobna prostota młodéj dziewczyny, uczyniły na matce kochanka tak głębokie wrażenie, iż prawie podzielała smutek swego syna, dowiedziawszy się o niezmienném trwaniu Arpaliki w wyrzeczonéj raz odpowiedzi.

Młody C. rozchorował się, a w tymże samym czasie umarł brat jego. To przedłużyło pobyt angielskiéj rodziny w małém miasteczku. Pleban odwiedzał zasmuconą lady, pocieszał ją mądremi słowy, dowiadywał się o

zdrowiu młodego lorda, i starał się wszelkiémi sposoby przynieść ulgę nieszczęśliwéj matce. (D. c. n.)

Doniesienia.

Rząd gubernjalny Warszawski. — Podaje do wiadomości, iż w dniu 18 (30) września r. b., o godzinie 12-éj z południa odbędzie się w biurze rządu gubernjalnego głośna in plus licytacja na sprzedaż domu nr. 1193, przy ulicy Pańskiéj położonego od zniżonéj ceny rs. 465. Postąpiony szacunek nabywca zapłaci w połowie przy spisaniu kontraktu, zaś drugą w ciągu lat czterech z procentem 5 0/0 ratami półrocznemi. Przystępujący do licytacji złoży na vadium rs. 95, i dla redakcji gazet na koszta rs. 5, a o innych warunkach w sekcji dóbr i lasów rządowych wiadomość powziąść można.—Z polecenia gubernatora cywilnego radzca gubernjalny, *Rozwadowski.*—Za naczelnika kancelarji, *Rożański.*

Rząd gubernjalny Warszawski. — Z powodu niewypłatności dzierżawców dochodów konsumcyjnych z miasta Turka na lata 1847/49, uwiadamia kogo to interesować może, że na risico tychże dzierzawców dnia 23 września (5 października) r. b., o godzinie 10-éj z rana w biurze tutejszego rządu gubernjalnego odbywać się będzie in plus głośna licytacja celem wydzierzawienia powyższych dochodów na czas od dnia 20 sierpnia (1 września) r. b., do końca grudnia 1849 r., od sumy rs. 4540 pod zwykłemi warunkami przez pisma publiczne poprzednio ogłoszonemi z dodaniem: że plus licytant obowiązany będzie przyjąć dzierżawę od czasu wspomnionego wraz z dochodem jaki do tegoż dnia od daty objęcia dzierżawy przez administrację skarbową zebrany okaże się. — Warszawa dnia 1 (13) września 1847 r. — Gubernator cywilny, rzewysty radzca stanu *Łaszczyński*—Naczelnik kancelarji, *Stróżycki.*

Rząd gubernjalny Warszawski. — W skutek odezwy Warszawskiego Ordonanshausu z dnia 15 (27) sierpnia b. r. nr. 7473 opartéj na rozkazie JO. Księcia Feldmarszałka z dnia 13 (25) listopada 1843 r, nr. 6009, rząd gubernialny Warszawski podaje do wiadomości; iż w biurze rządu gubernjalnego Warszawskiego d. 12 (24) b. r., o godzinie 12-éj w południe, odbędzie się głośna licytacja na dostawę 800 par nowych berlaczy dla szyldwachów zajmujących posterunki zewnętrzne w mieście Warszawie i na przedmieściu Pradze. Cena za jednę parę berlaczy podług wzoru podszytą barankiem i z dobrego materjału ustanowiona jest rs. 1 kop. 12 1/2. Dostawa berlaczy ma być uskutecznioną niezawodnie na dzień 29 grudnia b. r. Mający chęć przystąpienia do licytacji winien złożyć vadium wyrównywające 1/3 części sumy anszlagowéj rs. 900 czyli rs. 300 w listach zastawnych lub papierach bankowych. Warunki szczegółowe do niniejszéj licytacji oraz berlacze nadesłane na wzór znajdują się w rządzie gubernjalnym Warszawskim, które w godzinach biurowych wyłączając święta, mianowicie w wydziale wojskowym przejrzane być mogą.—Warszawa d. 4 (16) września 1847 r.—Gubernator cywilny, rzeczywisty radzca stanu, w z. *Biernacki.* — Naczelnik kancelarji *Moraczewski.*

Kompanja 12-sta artyleryjskiego garnizonu Warszawskiéj Aleksandryjskiéj cytadeli ogłasza, że następujące bilety na rzecz tejże kompanji przez bank polski wydane zaginęły, a mianowicie: za nr. 9352 na rs. 920, za nr. 9966 na rs. 60, za nr. 11838 na rs. 50, za nr. 9782 na rs. 225, za nr. 7119 na rs. 275, za nr. 10088 na rs. 100, za nr. 10982 na rs. 150, za nr. 9353 na rs. 130, i uprasza znalazcę o oddanie takowych do dowódzcy pomienionéj kompanji gdyż z nich żadnego użytku mieć nie może.

TAKSA po raz trzeci zniżona.— Ostateczne przysądzenie dóbr Biłgoraj w okręgu Tarnogrodzkim gub. Lubelskiéj położonych oszacowanych przez biegłych przysięgłych, na rs. 155460 k. 90 i mających rozległości włók miary nowopolskiéj 353 prętów 10, odbędzie się dnia 20 września (2 października) r. b., w Warszawie przed Wym asesorem Trzetrzewińskim, o godzinie 4éj po południu w wydziale 2-gim trybunału cywilnego gubernji Warszawskiéj w Warszawie. Licytacja zacznie się od sumy rs. 90000. Vadium oznaczone jest na rs. 9000, i w biletach bankowych na stole sądowym złożone być ma. Towarzystwo kredytowe udzieliło pożyczkę na dobra Biłgoraj w ilości rs. 54000. Sprzedażą dyryguje Andrzéj Brzeziński patron w Warszawie pod nr. 255 zamieszkały.

W dniu 10 (22) września r. b., o godzinie 11-éj z rana, w Warszawie przy ulicy rynek Starego-Miasta na targu publicznym, prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble jesionowe, garderoba; — o godzinie 12-éj w południe, przy ulicy Krakowskie-Przeście pod nr. 416, meble machoniowe,—o godzinie 1-éj z południa, przy ulicy Bielańskiéj pod nr. 609, w kancelarji podpisanego komornika, garderoba damska, bielizna i t. p.;—w dniu 12 (24) września r. b., o godzinie 10-éj z rana, przy ulicy Bielańskiéj pod nr. 609, w kancelarji podpisanego komornika, trzewiki damskie przezez publiczne licytację sprzedane zostaną.—Jan *Łolkowski*, komornik.

Mieszkanie składające się z trzech stancji na dole z piwnicą, przy ulicy Koziéj pod nr. 444, jest do najęcia od S-go Michała. Wiadomość w sklepie pana Loth na Krakowskiem-Przedmieściu, lub przy ulicy Chłodnéj pod nr. 933 w fabryce wyrobów platerowanych, gdzie także jest lokal do najęcia na 1-ém piętrze składający się z trzech pokoi i kuchni.

KSIĄŻECZKI LEGITYMACYJNE: Wincentego i Marjanny małżonków Kowalskich, Michała Remiszewskiego, Wiktorji Jasiewicz i Tekli Koszkowskiéj zaginęły. — Znalazca raczy złożyć w biurze policji.

MAGAZYN STROJÓW I SUKIEN DAMSKICH,
przy ulicy Miodowéj pod nr. 483, wprost kościoła OO. Kapucynów dotąd istniejący i nadal utrzymywany będzie.

Obecnie na nadchodzącą jesień zaopatrzony został w najświeższe wyborowe i gustowne materjały, tudzież ofiftuje w dobór gotowych strojów podług ostatnich modeli Paryzkich wyrobionych, które się po cenach nader umiarkowanych sprzedaje. Co do akuratności i punktualności w zamawianych obstalunkach, jak również wzorowego takowych wykończenia, łaskawa publiczność względami swemi ten zakład zaszczycająca, najmniejszego niedozna zawodu.—J. S.

PIWO Hykla na sposób Regensburgski, (którego przez niejaki czas zupełnie brakowało) powszechnie przez wielu amatorów ulubione, zalecające się przyjemną goryczą uznane jako nader pożyteczne dla zdrowia, nadeszło świeżym transportem do lokalu gastronomicznego, przy ulicy Trębackiéj pod nr. 642, w którymże lokalu butelka po gr. 10, równie jak piwo simpleks czyli owsiane butelka po gr. 7 przedawane zostanie.



Dziś w OGRODZIE Metznera przy ulicy Mokotowskiéj nr. 1664, od godziny 5-éj po południu, grać będzie orkiestra pod dyrekcją p. *Majera.*



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu p. Janasz pod nr. 440 na 1-szém piętrze, JPan *Kurzątkowski* z towarzyszeniem fortepianu i fagotu będzie wykonywał rozmaite sztuki najcelniejszych kompozytorów.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro, *Małżeństwo z rozkazu. Taraban.*

Dziś z rana ciepła stopni 8, wczoraj w poł. ciepła stop. 12.
Wysokość wody na Wiśle stóp. 3 cali 2.